

NR INDEKSU 174776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 7
(1702)
2005

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LIPIEC • CENA 2 ZŁ



Pokusa grzechu jest blisko, „grzech leży u wrót i chyha na ciebie”

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a Duch Boży unosił się nad wodami (...). A wreszcie rzekł Bóg: *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad pąctwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!* Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad pąctwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.* (...) Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił (...). Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących. Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich. Po czym Pan Bóg rzekł: *Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło, niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki.* Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty (...). Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: *Otrzymałam mężczyznę od Pana.* A potem urodziła jeszcze Abła, jego brata. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. Gdy po jakimś czasie Kain składał dla Pana w ofierze plody roli, zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smucilo to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. Pan zapytał Kaina: *Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i chyha na ciebie, a ty przecież masz nad nim panować.* Rzekł Kain do Abła, brata swego: *Chodźmy na pole.* A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abła i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: *Gdzie jest brat twój, Abel?* On odpowiedział: *Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?* Rzekł Bóg: *Cóżes uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegłem będziesz na ziemi!* Kain rzekł do Pana: *Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść*” (Rdz 1, 1-2. 26-27; 2, 7-8; 3, 20-23; 4, 1-13).

Już pierwsze słowa Księgi Rodzaju — jak błyskawica — roztrząsały starożytne mity i zastąpiły chaos pogaństwa światłem wiary w jednego Boga, którego wola jest najwyższa. Ten fragment Biblii wywołał rewolucję w religijnym myśleniu, które w końcu spowodowało upadek starożytnych ideologii, zmieniając je w wiarę mono-teistyczną. Ale ten tekst — obok rewolucjonizowania naszego pojęcia Boga — oferuje nam też głęboki wgląd w ludzką naturę.

Te legendarne teksty, które tu przytaczamy ukształtowały nasze myślenie o Bogu i człowieku. Adam — człowiek — którego wprowadzie „Pan Bóg ulepił (...) z prochu ziemi”, ale „stworzył go na swój obraz, na obraz Boży go stworzył”; Ewa — matka nas wszystkich; Kain — pierwszy człowiek

zrodzony wśród ludzi i pierwszy zabójca; Abel — pierwsza ofiara, zabity przez swego własnego brata.

Jaka naprawdę jest natura człowieka? Stworzony z prochu ziemi na obraz Boga człowiek, zawarty jest pośrodku, między światem zmysłowym a światem ducha. Stanowi najwyższy stopień świata materialnego, a jednocześnie należy do porządku ducha. Człowiek ze swej natury skłonny jest do dobrego i złego; skłonność do grzechu tkwi w człowieku. A jeśli byłoby inaczej, wówczas byłibyśmy boscy. I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, ludzie mogą postępować wbrew przyjętym prawom, wbrew zasadom; w ten sposób demonstrują swoją wolną wolę, która może przekraczać nawet boską wolę. Ale z tego wynikają pewne konsekwencje. Z jednej strony, wolna wola jest tym, co czyni z nas ludzi. Z drugiej jednak strony, niepoprawne użycie wolnej woli wyprowadza nas z Edenu.

Natura człowieka jest tematem historii Kaina i Abła, a szczególnie jest zawarta w opisie natury Kaina. Jakim on był człowiekiem? Oczywiście, można stworzyć portret psychologiczny Kaina, szukając jakiegoś sposobu usprawiedliwienia jego zachowania, twierdząc np., że postępował w ten sposób, bo został odrzucony i tęsknił za miłością rodziców, a gdyby nie został skrzywdzony, mógłby nigdy nie zrobić tej naprawdę tragicznej rzeczy.

Jednak biblijny Kain jest dużo bardziej zagadkowy. Wiemy o nim mało. Jego matka musiała być nadmiernie dumna z niego — albo była dumna z siebie — gdy powiedziała: „otrzymałam mężczyznę od Pana” (dokł.: *nabyłam mężczyznę z Bogiem*). Ona sama została stworzona przez Boga, lecz teraz poprzez narodziny Kaina — stała się partnerką Boga (*nabyłam mężczyznę z Bogiem*). Narodziny pierwszego dziecka — to było naprawdę niezwykle przeżycie. Każda matka jest wtedy dumna i czuje, że uczestniczy w czymś niezwykłym; narodziny dziecka — to cud. Ale jaki właściwie był Kain? Była w nim jakaś skłonność do złego, może był zepsutym człowiekiem. Czytamy w Księdze Rodzaju, że złożył Bogu ofiarę z najgorszych plonów „z owoców ziemi” (Rdz 4, 3), kiedy jego młodszy brat Abel złożył ofiarę z tego, co najlepsze „z pierwotnych jego stada” (Rdz 4, 4). Wprawdzie Biblia o tym nie mówi; możemy jedynie przypuszczać, że celem tego tekstu było podkreślenie kontrastu między dwoma propozycjami. Kain nie był szczególnie hojny i Bóg „na Kaina i jego ofiarę nie chciał patrzeć” (Rdz 4, 5). Wywołało to u Kaina — dumnego, pierwotnego syna Ewy — smutek i przygnębienie, chodził on „z ponurą twarzą”. Być może po raz pierwszy został upomniany; może jest to próba dania mu nauczki, lekcji, jak należy postępować. Bóg mówi do niego: „grzech leży u wrót i chyha na cie-

Wspaniała uroczystość w parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kotłowie



Pierwsza Komunia Św. w Kotłowie (maj, 2005 r.)

14 i 15 maja br. były tzw. białymi dniami w parafii kotłowskiej, obfitującymi w duchowe przeżycia, zwłaszcza u dzieci przygotowujących się do Spowiedzi i Pierwszej Komunii Św. Były także odnową dla ich rodzin i całej parafii. Świadczy o tym duża frekwencja wiernych podczas majowych uroczystości.

Po trzech latach przygotowań do tak szczególnej chwili, w wigilię Zesłania Ducha Św. 30 dzieci przystąpiło do Spowiedzi św., którą przeprowadził proboszcz ks. mgr Antoni Strzelczyk. Następnego dnia, tj. 15 maja — w święto Zesłania Ducha Św., o godz. 9.30, pierwszokomunijna dziatwa (wraz z

rodzicami i krewnymi) zgromadziła się przed plebanią. Tutaj właśnie ks. Zdzisław Jankowski dokonał poświęcenia dewocjonaliów. Następnie wszyscy udali się procesjonalnie do wspaniale przygotowanej i udekorowanej świątyni, wypełnionej po brzegi wiernymi.

W kościele powitał wszystkich w serdecznych słowach ks. Antoni Strzelczyk. Kaznodzieja podkreślił znaczenie uroczystości i poprosił o wspólną modlitwę w intencji dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Św.

Spowiedź św. ogólną przeprowadził ks. mgr Julian Kopiński, a Mszę św. odprawił ks. Antoni Strzelczyk wraz z ks. Z. Jankowskim i ks. J. Kopińskim.

Przed przyjęciem Pierwszej Komunii Św. dzieci podziękowały swoim rodzicom za trud wychowania oraz poprosiły o przebaczenie i błogosławieństwo. Komunii św. udzielił ks. Antoni Strzelczyk.

Na zakończenie uroczystości Ks. Proboszcz podziękował wszystkim zgromadzonym za udział w tych radosnych chwilach, a dzieciom oraz ich rodzicom i krewnym przekazał z serca płynące życzenia. Podziękował także księżom, katechetkom, p. Organistcie, chórowi, ministrantom i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej niezapomnianej uroczystości.

(kronikarz parafialny)

Królestwo Boże

Jezus nigdy nie wyjaśnił dokładnie, co rozumie przez królestwo Boże. Ale odpowiadając przed Poncjuszem Piłatem na oskarżenie, że jest buntownikiem, wyraźnie wyrzekł się wszelkich roszczeń do doczesnego, ziemskiego panowania. „Królestwo moje — powiada — nie jest z tego świata” (J 18, 36)

Niektóre nowoczesne przekłady tłumaczą „królestwo” w tym wersecie jako „godność królewska” albo „władza królewska”. Królestwo Boże znaczy w Biblii zwykle aktywne rządy Boga w świecie. Niekiedy Jezus mówił o „wejściu” do królestwa (np. Mk 10, 23), tak jak my mówimy o wejściu do jakiegoś kraju, ale Jezus używa tego słowa częściej w znaczeniu, „rządzenia, panowania” niż „państwa”. Być może *Modlitwa Pańska* najbliższa jest dokładnej definicji, kiedy utożsamia przyjście królestwa Bożego z czynieniem woli

Bożej. Tam, gdzie z pełnym podaniem czyni się wolę Bożą, objawia się — zgodnie z Nowym Testamentem — Królestwo Boże.

Królestwo Boże jest tajemnicą, której naturę może ukazać tylko Jezus; objawia ją swoim uczniom stopniowo poprzez przypowieści. Oto fragment pierwszej przypowieści, której treścią jest królestwo Boże: „Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł (...). Studzy gospodarza przyszli i zapytali go: (...) *Chcesz więc, żebyśmy poszli i zbraliśmy go? A on im odrzekł: Nie, byście zbierając chwast, nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zawieźcie do mego spichlerza*” (Mt 13, 24-30).

Z przypowieści wynika, że ziarnem wysiewanym przez gospoda-

rza była pszenica, a kąkol zasiany przez nieprzyjaciela (różny od naszego kąkolu), to roślina, która w początkowej fazie swego rozwoju jest bardzo podobna do pszenicy. Jednak fakt, że słudzy zauważyli kąkol dopiero w czasie owocowania trzeba rozumieć jako aluzję do słów Chrystusa o poznawaniu wartości drzewa na podstawie jego owoców. „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po owocach” (Mt 7, 15-16). Również pytanie: „Skąd więc wziętą się na niej chwast?” jest znamienne, gdyż wyraża zdumienie, które musiało się rodzić w Kościele za czasów Mateusza: dlaczego w czasach mesjańskich istnieją jeszcze źli ludzie? Przecież dzieło Mesjasza miało polegać na oczyszczeniu świata ze zła. „Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym” (Mt 3, 12). Natomiast ta przypowieść uczy, że zło będzie trwało aż do końca czasów.

Wyjaśnienie przypowieści dokonane przez Chrystusa (Mt 13, 36-43) podkreśla istnienie w niej alegorii. I tak gospodarz jest alegorią

Pokusa grzechu jest blisko „grzech leży u wrót i chyha na Ciebie”

cd. ze str. 2

bie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4, 7).

Pokusa grzechu jest integralną częścią ludzkiej natury, ale ona może zostać pokonana. Niestety, Kain nie nauczył się tej lekcji. On wciąż szukał przywileju i użył wszelkich metod, by osiągnąć to, co chciał. W jednym z najbardziej zagadkowych wierszy Księgi Rodzaju przeczytaliśmy: „Kain powiedział [coś] do swojego brata Abla, a było to, gdy przebywali na polu” (Rdz 4, 8), ale nie ma żadnego zapisu, co on powiedział! Wszystko, co wydarzyło się potem jest tego konsekwencją; Kain zabił Abla. Midrasz wypełnia lukę i sugeruje kilka rzeczy, o których Kain mógł powiedzieć Ablowi, kilka przyczyn kontrowersji między braćmi: najogólniej można powiedzieć, że oni pokłócili się o to, jak podzielić bogactwa tego świata. Kto z nich miałby dostać ziemię, a kto inne dobra; oni pokłócili się o teren, na którym zostaby pobudowana Świątynia; oni pokłócili się o kobietę. Do dziś giną nasi bracia z powodu tych rzeczy.

Jednak wydaje się, że Biblia umyślnie zostawia tu puste miejsce, ponieważ w ten sposób chce nam powiedzieć, że to, o co oni walczyli nie ma znaczenia. Kłótnie można wywołać o cokolwiek, a także o nic. A kiedy ona już powstaje, to wywołuje rozlew krwi. Każde morderstwo — mówi Biblia — jest morderstwem brata. I dlatego na to znane pytanie Kaina: „Czy jestem opiekunem (stróżem) mojego brata?” (Rdz 4, 10) — odpowiadamy: „tak”.

Kain — za zabicie brata — nie został ukarany śmiercią, ale staje się wędrowcem. Być może Bóg uwzględnia fakt, że Kain nie miał doświadczenia śmierci i nie mógł zrozumieć w pełni konsekwencji swego działania. Jednak jego kara była odpowiednia. Bóg powiada: „Będziesz teraz przeklęty bardziej niż ziemia” (Rdz 4, 11), która — bez bożego błogosławieństwa — będzie nieurodzajna. Pomiędzy światem (ziemią) a człowiekiem istnieją głębokie i tajemnicze więzy. **Z powodu grzechu człowieka uległ również zepsuciu świat.** Kain — jako rolnik — utracił swój sposób życia, bo ziemia została zanieczy-

szczona krwią. „Głos krwi twojego brata krzyczy do Mnie z ziemi” (Rdz 4, 10). Słowo „krewi” występuje tu w liczbie mnogiej, co sugeruje, że zbrodnia Kaina nie ograniczała się do jednej osoby. Kain przelał krew nie tylko Abla, ale także wszystkich jego potomków, którzy mogli się z niego narodzić. Dlatego Bóg powiada do Kaina: „będziesz niespokojny i osamotniony na świecie” (Rdz 4, 12). „Chciałeś zostać jedynym władcą świata, teraz każdy będzie cię bił i przepędzał, a gdziekolwiek się zatrzymasz, ziemia będzie drzeć pod twoimi stopami” (Midrasz).

Lekcja tej historii jest trudna; być może ona uczy nas więcej o naturze człowieka niż chcielibyśmy wiedzieć. Ale przede wszystkim uczy nas tego, że pokłady, siedlisko grzechu jest blisko, „grzech leży u wrót i chyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4, 7); możemy pokonać pokusę grzechu. Aby naprawdę być człowiekiem, ludzie muszą nauczyć się, jak ustrzec siebie od stawiania się Kainem.

Chrystusa, natomiast pole — alegorią świata. Dobre ziarno to ludzie przynależący do królestwa Bożego, kąkol utożsamia się ze złymi ludźmi, nieprzyjaciół z szatanem, żniwa są alegorią końca świata, a żniwiarze alegorią aniołów. Przypowieść poucza, że Kościół Chrystusa musi współistnieć aż do końca świata ze złem dokonywanym przez ludzi, którzy są pod wpływem szatana. Pod koniec tego czasu nastąpi zniszczenie zła. Na tle tej ogólnej wizji dobra i zła w Królestwie Bożym można dostrzec indywidualną drogę człowieka do Boga. Podobnie jak w Kościele, tak i w każdym wierzącym istnieje wymieszanie dobra i zła, które zostanie zniszczone w chwili śmierci.

W drugiej przypowieści czytamy o ziarnu gorczycy i o zaczynie. „Inną przypowieść im przedłożył: Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach. Powiedział im inną przypowieść:

Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasilo” (Mt 13, 31-35). Ta przypowieść wyraża kontrast między początkiem i końcowym stanem procesu wzrostu. Królestwo Boże w swej ziemskiej fazie podlega procesowi rozwoju. Początki królestwa (podobnie jak gorczycy) są niepozorne, końcowy jednak etap będzie wspaniały. Ten wzrost możemy odnieść do Kościoła, jak również do poszczególnych ludzi, w których życie Boże podlega także procesowi rozwoju.

Natomiast przypowieść o zaczynie chlebowym ukazuje siłę zaczynu, który dokonuje zakwaszenia wielkiej ilości mąki. Podobnie jak niewielka ilość zaczynu potrafi dokonać fermentacji wielkiej ilości mąki, tak Królestwo Boże, które zdaje się być niepozorne, poprzez swój wpływ moralny potrafi przekształcić świat. Siłę potrzebną do tego przekształcenia daje Bóg.

Z tych przypowieści wynika, że Królestwo Boże przychodzi wtedy, gdy w serca ludzi jest wlewane Słowo Boże na wzór owego ziarna, które zostało rzucone w ziemię po

to, aby wzrastało. Będzie wzrastało dzięki własnej wewnętrznej mocy, podobnie jak ziarno gorczycy. Słowo to przeniknie cały świat, tak jak kwas włożony do ciasta. Jego skromne początki tworzą kontrast z zapowiadaną przyszłością.

Królestwo zostało powołane do wzrastania. A więc chrześcijanie zostali powołani do ciągłego wzrostu, rozwoju, aż do pełni doskonałości Chrystusowej. „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Mając taką miarę doskonałości, trzeba zawsze do niej dążyć, trzeba zawsze wzrastać. Jesteśmy powołani do pracy nad rozwojem nie tylko naszym, ale także rozwojem świata. **Bóg po to nas posłał na świat, abyśmy — każdy na swojej drodze — budowali w tym świecie Królestwo Boże. On chce, abyśmy ten świat przybliżyli do świata niebiańskiego. Jest to możliwe, jeśli — pogodzeni ze sobą i dobrze przygotowani, pełni mądrości, miłości i radości — będziemy wypełniali ten świat dobrymi, bezinteresownymi uczynkami. To jest misterium naszego istnienia.**

Z życia naszych parafii

17 kwietnia br. (niedziela) godz. 11.30 — to radosna data nie tylko dla rodziców Piotra i Ilony Łosików, ale i dla społeczności parafialnej w Częstochowie. W dniu tym przez Sakrament Chrztu Świętego została przyjęta do Mistycznego Ciała Chrystusa, jakim jest Powszechny, Apostolski Kościół Chrystusowy, druga córka Państwa Łosików. Sakramentu Chrztu udzielił bp emeryt Jerzy Szotmiller, przed ofiarowaniem w czasie Św. Eucharystii sprawowanej przez ks. prob. Witolda Iwanowskiego. Nowa Parafianka na Chrzcie Św. otrzymała imiona Klaudia, Monika. Liczna rodzina Łosików od lat związana jest z Kościołem Polskokatolickim. W Księgach parafialnych: Chrztu Świętego, Bierzmowania, Sakramentu Małżeństwa, a także Księdze Zmarłych zapisanych jest wiele imion z tej rodziny. Nowo ochrzczonej Klaudii i jej rodziców polecamy opiece Patronki Parafii — Matce Bożej Królowej Apostołów.

(parafianin)



Dwie postacie kobiet o imieniu Anna (dzieciństwo Jezusa)

Rodzice Najświętszej Panny gorącą modlitwą wyprosili sobie przyjdzie na świat „błogosławionego dziecięcia”

Św. Anna - matka Najświętszej Maryi Panny

Już w starożytności chrześcijańskiej szczególniejszej czci doznawała św. Anna. Zasadniczą przyczyną tego jest fakt, że wydała ona na świat Matkę Syna Bożego, Jezusa Chrystusa — Maryję.

W związku ze zbliżającą się w dniu 26 lipca jej uroczystością postaramy się, przynajmniej pokrótce, przypomnieć naszym Czytelnikom postać św. Anny.

Warto wspomnieć, że ani Ewangelie kanoniczne, ani też pozostałe księgi Nowego Testamentu nie przekazały nam żadnych wiadomości o św. Annie. Co wię-

gach spotykamy liczne szczegóły dotyczące Najświętszej Bogarodzicy i Jej matki — św. Anny. Według nich Anna wywodziła się z rodziny kapłańskiej w Betlejem, a jej rodzice zamieszkali później w dzielnicy Bezetha w Jerozolimie. Jej mężem został św. Joachim. W księgach tych jest mowa o ich licznych cnotach i modlitwach, o ich tęsknocie za upragnionym dziećciem, które ślubują przeznaczyć na służbę Bożą w świątyni jerozolimskiej. Wspomniane księgi nadmieniają o anielskiej zapowiedzi, że prośby ich zostały wysłuchane oraz o narodzeniu Maryi.

Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że więcej bowiem, niż zawarte w pismach Ojców Kościoła wschodniego opowiadanie w tym względzie, z których trudno niekiedy wyłuskać ziarno zawartej w nich prawdy, o wysokiej świętości rodziców Maryi zapewnia nas ich powołanie, jakie im wyznaczyła Opatrzność i przekonanie całego Kościoła powszechnego.

W europejskiej literaturze religijnej wspomniane już szczegóły z życia św. Anny pojawiły się — pod wpływem apokryfów — dopiero w XIII wieku. W nawiązaniu do nich powstały wówczas na Zachodzie nowe legendy dotyczące matki Bogarodzicy. Znalazły one swoje odbicie głównie w dziele Wincentego z Beauvais „Zwierciadło historyczne” oraz w „Złotej legendzie” Jakuba de Voragine. Jedną z tych legend głosi, że doczesne szczątki św. Anny — pogrzebane początkowo w jej domu w Jerozolimie — w VIII w. przeniesione zostały do Konstantynopola. Jeszcze inna legenda twierdzi — że do miejscowości Apt w Prowansji (Francja).

W VI w. wzniesiona została w Konstantynopolu świątynia pod wezwaniem św. Anny. Inna sakralna budowla wzniesiona ku jej czci istniała w Jerozolimie, w miejscu jej rzekomego grobu. Kościół powszechny uświęcił wywodzącą się z Jerozolimy tradycję, według której Anna jest matką Maryi Dziewicy. Dokonał tego aprobując powstałe w starożytności chrześcijańskiej ku jej czci hymny greckie i homilie Ojców Kościoła, a następnie jej kult publiczny.

Warto też dodać, że św. Anna doznaje również czci w uznających tradycję pierwszych wieków Kościoła starokatolickich. Stąd też, pod datą 26 lipca, jej święto uwzględnia również kalendarz liturgiczny Kościoła Polskokatolickiego.



Narodziny Najświętszej Maryi Panny — mal. Carlo Carlone (1686-1775)

cej, nie wymieniają nawet jej imienia. Jednak milczenie ksiąg biblijnych stara się uzupełnić — obfita w tym względzie — literatura apokryficzna, już od pierwszych wieków istnienia i działalności Kościoła Chrystusowego. Wymienić tu można chociażby takie księgi, jak: powstała ok. r. 150 — „Protoewangelia Jakuba”, napisana w VI w., „Ewangelia Pseudo-Mateusza”, czy wreszcie datowane na VIII w. — „Księgi narodzenia błogosławionej Maryi Panny i dzieciństwa Zbawiciela”. We wspomnianych księ-

Relacje pisarzy Kościoła wschodniego — pojawiające się w czasach znacznie późniejszych i zdające się w znacznej mierze pozostawać pod wpływem apokryfów — nie są w stanie potwierdzić prawdziwości przytaczanych szczegółów. A chociaż niektóre z nich są same w sobie fałszywe, przecież niemal zuchwalstwem byłoby zaprzeczyć im zupełnie. Bowiem równie trudno je udowodnić, jak i z całą pewnością zawarte w nich fakty oddzielić od legendarnych dodatków.

Spotkanie Dzieciątka Jezus z prorokinią Anną

„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu (...). Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach” (Łk 2, 22. 36).

A więc nie tylko starzec Symeon witał z radością Mesjasza w małym Dziecięciu przyniesionym przez Maryję i Józefa do świątyni jerozolimskiej. Była tam również prorokini Anna. „Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i w modlitwach dniem i nocą” (Łk 3, 36-37). Jest to bodajże najkrótszy, a zarazem najbogatszy w treść życiorys świętej niewiasty.

Z przytoczonego tekstu ewangelii św. Łukasza można wnioskować, że współcześni Anny lepiej znali jej ojca, niż męża, który zmarł przypuszczalnie w dość młodym wieku. Wywodząc się z pokolenia Aser była zapewne Galilejką. Stąd też, jak wszyscy ludzie z jej plemienia, była bardziej uzdolniona do rozumienia prawd życiowych i religijnych. Krótko jednak trwały jej szczęście małżeńskie. Zważywszy zaś to, że dziewczęta izraelskie zaręczały się zazwyczaj w trzynastym roku życia, a zaślubiny odbywały się w rok później, można przypuszczać, że Anna owdowiała mając niewiele ponad 20 lat.

Chociaż ponowne małżeństwo uważano za znak niedostatecznej wstrzemięźliwości, przecież uchodziło ono zawsze za najlepszą ochronę młodej wdowy przed niebezpieczeństwami natury moralnej. Toteż trzeci Ewangelista, podkreślając wierne wdowieństwo Anny, wyraża tym samym pochwałę dla jej stanowczości i wytrwałości.

Pobożność Anny nie opierała się tylko na uczuciach. Były w niej również czyny. Anna uczestniczyła w odprawianych codziennie w świątyni modłach i ofiarach. Należała do grona niewiast, które zobowiązały się do posługiwania w świątyni i mieszkały w jej obrębie. Wprawdzie nie brały

Prorokini Anna była więc świadkiem licznych okrucieństw Heroda. Znała zapewne ostatnich władców żydowskich. W jej sercu



Ofiarowanie Jezusa w świątyni — mal. Jacopo Bellini (1400-1470)

udziału w służbie Bożej, wykonywały jednak prace, do których ręce kobiet są bardziej przydatne niż męskie. A że do Jerozolimy ciągnęły rzesze kobiet z małymi dziećmi, by poddać się tutaj ceremonii oczyszczenia i ofiarowania, wskazówki obznajomionych z miejscowymi stosunkami niewiast były nie tylko bardzo pożądane, ale niekiedy konieczna była również siostrzana pomoc. Z tego, co podaje św. Łukasz wnosić można, że małżeństwo Anny było bezdzietne. Mogła więc bez reszty poświęcić się bliżnim. Ile mogła mieć lat? Jej wiek można właściwie liczyć dwójako; przyjmując, że w chwili spotkania z Dziecięciem Bożym liczyła ogólnie 84 lata, lub że w tym momencie upływały 84 lata od jej wdowieństwa. W drugim przypadku jej życie byłoby znacznie dłuższe (około 14 lat panieństwa, 7 lat małżeństwa i 84 lata wdowieństwa) i należałoby je szacować na około 105 lat. Tak poważny wiek w pełni zasługiwał na to, by jej imię wymienione było obok sędziwego starca Symeona.

wzrastała więc tęsknota za Zbawicielem. Toteż jej umartwienie i modlitwy w pierwszym rzędzie zmierzają do tego, by uprosić rychłe przyjście Mesjasza. Skoro więc spełnione zostały jej serdeczne pragnienia, Anna całym sercem błogostawi i wielbi Boga. Wspomina o tym św. Łukasz, gdy pisze: „Przyszedłszy w tej właśnie chwili, słaawiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy” (Łk 2, 38). Wprawdzie Łukasz nie przytacza żadnego słowa wypowiedzianego przez Annę. Z natury rzeczy wynika jednak, że i ona — podobnie jak uczynił Symeon — dała wyraz swej radości i wdzięczności, błogostawiąc Maryję i Jej Dziecię. To jednak jej nie wystarczyło. Dlatego opowiadała wszystkim swoim znajomym (miała ich w Jerozolimie bardzo wielu), o swoim przeżyciu; o tym, że dane jej było powitać oczekiwane przez wieki Zbawcę ludu izraelskiego, jako małe Dziecię na rękach Matki. W ten sposób stała się ona „kapłanką i apostołką”, gotującą Mesjaszowi drogę do ludzkich serc i dusz.

Fascynującym tworem jest las. Z jednej strony podziwiamy w nim bogactwo niezwyklej różnorodności przyrody stworzonej przez Boga, piękną roślinność, zadziwiające formy, kształty i fenomen długowieczności drzew, z drugiej zaś strony cała ta misterna pajęczyna życia potrafi zostać zniszczona w ciągu kilku dni, godzin, a nawet kilku chwil. Zagrożenie środowiska leśnego w Polsce należy bowiem do najwyższego w całej Europie! Człowiek, który tak podziwia przyrodę, może również przyczynić się do jej zagłady.

naszego kraju. Wskutek ekspansji rolnictwa i dużego popytu na surowce drzewne uległy znacznym przeobrażeniom. Jeszcze pod koniec XVIII wieku lesistość Polski wynosiła 40%, spadła do 21% po II wojnie światowej. Dziś lasy pokrywają niespełna 1/3 powierzchni

Cudowny Boży Świat - *chrońmy go*

Polskie lasy zaliczają się do najbardziej palnych w porównaniu z innymi lasami Europy Środkowej. W r. 2003 zarejestrowano o 3/4 większą liczbę pożarów w porównaniu z poprzednim rokiem. Najczęstszymi przyczynami pożarów były podpalenia i nieostrożność osób dorosłych. Pożar stanowi największe, śmiertelne zagrożenie dla lasu, zabija życie biologiczne. A przecież las produkuje tlen, oczyszcza powietrze, nie mówiąc już o dostar-

czaniu gospodarce cennych surowców. Warto o tym przypominać, zwłaszcza w miesiącach letnich i jesiennych, kiedy częściej niż zwykle odwiedzamy leśne połacie.

Bór, knieja, drzewostan, dąbrowa, brzezina — ilość określeń dla polskich lasów jest wręcz nieprzebrana. Jest to dowód na to, że polskie lasy są niezwykle bogate i różnorodne. **Mało kto wie, że mamy w Polsce lasy, których zazdrozczą nam państwa Europy Zachodniej, a porównuje się je wręcz do lasów Puszczy Amazońskiej.** To łągi. Lasy ciemne, parne i wilgotne, położone w dolinach rzek. Dominują tu dęby, topole,

naszego kraju, lesistość wynosi 28,5%.

Co do nazewnictwa, leśnicy umówili się, że jeśli las zbudowany jest w głównej mierze z gatunków iglastych — sosna, świerk czy jodła — nazywamy go borem. Nie istnieje zatem bór dębowy. Typowe lasy zbudowane są z gatunków liściastych, a ich nazwa pochodzi od gatunku dominującego. Jeśli jest to

*Ze srebrnych księżycowych jezior
Delfin wysuwa ucho, jesiotr
Słuchaniem skraca sobie pobyt.
A z lasu truchcik sarnich kopyt.*

brzoza, mówimy o brzezynie. Gdy dominuje dąb — wędrujemy po dąbrowie. Ols lub oles, bo obie nazwy są prawidłowe, zbudowany jest z olchy lub olszy (obie nazwy są też prawidłowe).

Wspomnieliśmy o kształtach, czy też formach drzew. Drzewo — element krajobrazu, tyleż pospolity, co i przez wielu niezauważalny. Mijamy je najczęściej bez specjalnej refleksji. A przecież jest to temat do nieograniczonej wręcz inspiracji, bowiem drzewo ma przede wszyst-



*Lato w lesie.
Ciemność zielona w świerkach.
Szałwia. Zajęczy szczaw.
Niebo obłoki zdejmuję.
Ptak zerka.
Trzmiel brzęczą wśród traw.
Motyle żółte i białe
jak latające listy.
Cisza i światło.
A tam dalej i dalej,
za tym pagórkem piaszczystym
Też jest lato.*

*Tuman nad łąką dymi,
Księżyc swój lichtarz wzmógł.
Widzisz?
To noc się toczy jak wóz
Z muzykantami wiejskimi.
Na łbach końskich
przysiadły sowy.
Bicz się chwije,
wstążki kolorowe.
Uprząż kurant wydzwania.
Eech, uderzą siarczyste smyki!
Będą tańczyć jelenie i dziki
W leśnych salach
do samego świtania.*

porośnięte chmielem — swoistą polską lianą. Pod koronami gąszcz nieprzebrany krzewów i pokrzyw, a wędrowkę uprzykrzają miliardy komarów. Ale takich właśnie lasów zazdrozczą nam państwa Unii. Oni swoje rzeki dawno uregulowali i lasy łąkowe zniszczyli. Mówi się wręcz, że polskie lasy wraz z żyjącą w nich zwierzyną, są swoistym wianem, jakie Polska wniosła do Unii Europejskiej. W przeszłości lasy występowały niemal na całym obszarze





O tych sztukach,
które robi słońce,
Gdy się zacznie
bawić kolorami;
I gdy człowiek wejdzie
w las, to nie wie,
Czy ma lat pięćdziesiąt,
czy dziewięć,
Patrzy w las,
jak w śmieszny rysunek;
I przeciera osłepłe oczy,
Dzwonek leśny poznaje,
ómy płoszy
I na serce kładzie mech
jak opatrunek.

kim kształt. Jest naturalną rzeźbą. Stanowi bryłę w stanie ulistnionym, szkielek bez liści, barwną plamę wiosenną i jesienną lub graficzny symbol czarno-białą zimą. Wpisuje się w pejzaż, bądź od niego odstaje.

Samotne drzewo było niegdyś stałym elementem polskiego krajobrazu. O losie człowieka, porównanym z samotną gruszą w polu, śpiewano na weselach i rodzinnych jubileuszach. Mechanizacja rolnic-



Tęcza mosty
rozstawia.
Jak Wenus pachnie
szałwia.
Ptak siada na
ramieniu.
Komar płacze
w promieniu.
W dzień niebo
się zaśmiewa,
A nocą się
zagwieżdża.
Gwiazdy w gniazda
spadają.
Zal będzie
stąd odjeżdżać.

Mała myszka przez ścieżkę
przebiegła.
Drogę Mleczną
nietoperz wymierzył.
I wiatr ucichł nagle.
I zza węgła
Z fajką srebrną w zębach
wyszędł księżyc.
Rozświeciły się
świeceniem wielkim
Chmury, dziuple,
zołędzie i sęki —
Jakby cały świat był
srebrnym świerkiem,
Srebrnym bąkiem
grającym piosenki.



two sprawiła, że chłopcy wycięli na miedzach drzewa — a były nimi właśnie polne grusze oraz malownicze polskie wierzby — bo przeszkadzały kombajnom w manewrowaniu.

A na skraju lasu pogoda
A w tych szparach
kurzawa szczerozłota,
Jakby Febus pogubił koła.
Bosą stopą brnę przez mokradła.
Inna zielen wciąż.
Inne światła.
Błękit jak matka woła.

Niejednokrotnie ośmieszano też rolników, że takie sentymenty to symbol zacofania. Taka brutalna rzeczywistość nieodległej przecież przeszłości zniszczyła polski krajobraz.

Jeszcze tyle byłoby do pisania,
Nie wystarczą tu żadne słowa:
O wiewiórkach, o bocianach,
O łąkach sfałdowanych
jak suknia balowa,
O białych motylach jak listy latające,
O zieleniach śmiesznych pod świerkami.

Coraz częściej budowlę wchodzą w lasy. Wycina się wiele drzew, niszczy naturalne siedlisko zwierząt. Ginie fauna i flora. Zanieczyszczenie polskich lasów — stopy wyrzucanych tu śmieci — jest godne ubolewania, a temat ten jest jakoś wstydliwie pomijany.

Idę do Ciebie. W twoją zielen.
I w twoje śniegi. I w twój wiatr.
W twój niezmierny idę świat...

Idąc przez las podziwiamy cudowną przyrodę oświetloną snopami słońca docierającego do nas przez korony drzew. Piękny jest świat, który stworzył Bóg. Mamy obowiązek go chronić.

(Fragmenty wierszy K.J. Gałczyńskiego (1905-1953): „Kronika olsztyńska”, „Spotkanie z Matką”. O autorze czytaj na str. 10-11)

Dopala się nafta
w lampce.
Lamentuje nad
uchem komar.
Może to ty, matko,
na niebie
Jesteś tymi
gwiazdami kilkoma?
Albo na jeziorze
żaglem białym?
Albo falą
w brzegi pochyłe?
Może twoje
dłonie posypały
Mój manuskrypt
gwiazdzistym pyłem?



Kilka słów u autorze *Ukochanego kraju*, *Żołnierzy z Westerplatte*, *Zaczarowanej dorożki* i *Spotkania z matką* - czyli o K.I. Gałczyńskim

Konstanty Ildefons Gałczyński urodził się w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej, w r. 1905. W r. 1914 rodzina Gałczyńskich została ewakuowana do Moskwy. Tam, ok. r. 1915 Konstanty zaczął pisać swoje pierwsze wiersze. Różnił się od swoich rówieśników, był chłopcem poważnym i jakby przedwcześnie rozwiniętym. W r. 1918 powrót do Warszawy i — po maturze — studia na Uniwersytecie Warszawskim z zakresu filologii angielskiej i filologii klasycznej (nie ukończone). Drukuje w miesięczniku „Twórczość Młodej Polski”, piśmie „Smok”. W r. 1926 umiera ojciec Gałczyńskiego (należy tu wspomnieć o charakterystycznym kompleksie — nie tylko zresztą dla tego poety — kompleksie ojcowskim, który wpływał z postawy i świadomości pokolenia). Jesienią 1928 r. Gałczyński przyłącza się do grupy poetyckiej *Kwadryga* (powstała w środowisku studentów U.W.). Wniósł tam nutę i styl „cygański”, który przestał istnieć po jego odłączeniu się od grupy.

Pierwszy indywidualny wieczór autorski Gałczyńskiego odbył się w 1929 r. w Klubie Artystycznym. W tym samym roku poznaje Natalię Awałów, z którą bierze ślub 1 czerwca 1930 r. Matka poety wychodzi powtórnie za mąż za Czecha, Józefa Bergera i wyjeżdża do Czechosłowacji (stąd wyraźna sympatia Gałczyńskiego do tego kraju).

W r. 1931 poeta wyjeżdża jako referent kulturalny na placówkę konsularną do Berlina, gdzie również studiuje język niemiecki i łacinę. Wtedy też zasób ulubionych lektur poety na wiele lat powiększa się o „Wyznania” św. Augustyna i „Fausta” Goethego. Obowiązki urzędnicze nie odpowiadają jednak poecie i w r. 1933 wraca do Warszawy. Następnego roku wyjeżdża do Wilna. Współpracuje tam

z radiem, drukuje swoje utwory w prasie wileńskiej i warszawskiej. Nawiązuje też współpracę z Hanką Ordonówną.

W r. 1936 przychodzi na świat córka poety — Kira. Gałczyński przenoszą się do Warszawy i zamieszkują w Aninie. Konstanty awansuje do roli czołowego poety tygodnika „Prosto z mostu”. Wiele publikuje. Przed wybuchem wojny w r. 1939 umiera w Pradze matka poety. 24 sierpnia Gałczyński zostaje zmobilizowany. 17 września dostaje się do niewoli (*Pieśń o żołnierzach z Westerplatte*). W r. 1941 wywieziony do międzyzłazimowskiego obozu jenieckiego w Altengrobow pod Magdeburgiem (*List jęńca*, *Srebrna akacja*). Po zakończeniu wojny zaczyna podróżować, zwiedza Brukselę, Holandię, Paryż. Wraca w 1946 r. i zamieszkuje w Krakowie w Domu Literatów. Rozpoczyna współpracę z „Przekrojem”, powstają pierwsze *Zielone Gęsi*, będące jakby bajkami z morałem, co było uwspółcześnioną kontynuacją bajki oświeceniowej. Píše słynną *Zaczarowaną dorożkę*. W r. 1947 następuje cykl wyjazdów autorskich, m.in. do Szczecina, gdzie zgadza się na propozycję zamieszkania i wraz z rodziną przenosi się tam w maju r. 1948. W czerwcu Gałczyński przechodzi pierwszy zawał serca. Przewieziony zostaje do Warszawy i otrzymuje mieszkanie przy Al. Róż 6. Jesienią podróżuje do Moskwy, następnie zaś do Czechosłowacji. Wiosną przebywa w Niebo-

rowie (*Niobe*). W r. 1950 odbywa się warszawski Zjazd Literatów Polskich, na którym zaatakowano poezję Gałczyńskiego. W wyniku tego ataku, przestaje ukazywać się w „Przekroju” jego *Zielona Gęś*. Na lato wyjeżdża do leśniczówki nad Jez. Nidzkim (*Kronika Olsztyńska*). W r. 1952 powtarza się zawał serca, po roku zaś, a dokładnie 6 grudnia 1953 r., następuje trzeci zawał — tym razem śmiertelny. Pogrzb poety odbył się na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

W pierwodruku: *Dzieła*, wyd. Czytelnik 1957 r., ukazał się *Ukochany kraj* Gałczyńskiego. Utwór ten jest zarazem tekstem znanej i niezwykle popularnej piosenki wykonywanej przez Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Muzykę do słów Gałczyńskiego skomponował Tadeusz Sygietyński.

Konstanty Ildefons Gałczyński jako osobowość artystyczna należał do nielicznego na przestrzeni historii polskiej literatury grona twórców, których życie i postępowanie stało się przedmiotem legendy, tak bardzo fascynującej czytelnika. Niewątpliwa popularność jego poezji to zjawisko niezmiernie interesujące, bo — ogólnie rzecz biorąc — muza ta nie jest zbyt popularna.

*Wszystko Tobie, ukochana ziemi, nasze myśli wciąż przy tobie są,
Tobie lotnik triumf nad przestrzenią, a robotnik daje dwoje rąk.
Ty przez serce nam jak Wisła płyniesz, brzmi jak rozkaz Twój potężny głos,
Murarz, żołnierz, cieśla, dżum, inżynier — wykrywamy twój szczęśliwy los.*

*Ukochany kraj, umiłowany kraj,
ukochane i miasta, i wioski,
ukochany kraj, umiłowany kraj,
ukochany, jedyny, nasz, polski.
Ukochany kraj, umiłowany kraj,
ukochana i ziemia, i nazwa,
ukochany kraj, umiłowany kraj,
nasza droga i słońce, i gwiazda.*

*My trudności wszystkie pokonamy, żaden wróg nie złamie hartu w nas,
zw słońce jutro otworzymy bramy, rozśpiewamy, rozświecimy czas.
To dla ciebie najgorętsze słowa, wszystkie serca, siła wszystkich rąk,
to dla ciebie, piękna i ludowa, każdy dzień i każdy nowy dom.*

*Ukochany kraj, umiłowany kraj,
ukochane i miasta, i wioski,
ukochany kraj, umiłowany kraj,
ukochany, jedyny, nasz, polski.
Ukochany kraj, umiłowany kraj,
ukochana i ziemia, i nazwa,
ukochany kraj, umiłowany kraj,
nasza droga i słońce, i gwiazda.*

K.I. Gałczyński: *Ukochany kraj*
(Pierwodruk: *Dzieła*, Czytelnik 1957)

Zjazd wykonawców „Ukochanego kraju” czyli członków „Mazowsza”



Jak poinformowała prasa codzienna, Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” uczcił w maju br., pięćdziesiątą rocznicę śmierci swojego założyciela — Tadeusza Sygietyńskiego. Do podwarszawskich Otrębusów, gdzie mieści się siedziba zespołu przyjechało ok. 200 byłych i obecnych członków tego wspaniałego zespołu. Zjechali dosłownie z całej Polski i z zagranicy. Duża grupa przyleciała z USA. **Było co wspominać (patrz: fot.).**

W siedzibie zespołu otwarto wystawę fotografii ukazujących początki zespołu i sylwetkę jego twórcy.

W Otrębusach trwały też w maju przesłuchania uzdolnionych muzycznie młodych ludzi w wieku 18-27 lat, którzy pragnęli wejść w skład zespołu „Mazowsze”.

To było bardzo emocjonujące spotkanie.

Mieszkańcy Peru w fotografii

Ludzkie twarze ciekawsze od zabytków

Po raz kolejny fotograf-artysta Tomasz Gudzowaty dotarł do miejsca, gdzie czas się zatrzymał, a ludzie, dzięki ciężkiej pracy, wykorzystując doświadczenie przodków, mogą przetrwać, pomimo ciężkich warunków. Ich głównym źródłem dochodu są niezwykle tarasy — trzy tysiące płytkich sadzawek — leżące na zboczach góry Qaqawinay (Peru). Ważne, że zbiera się w nich woda ze słonego źródła bijącego pod szczytem. Pod wpływem słońca paruje i zamienia się w sól. Ciężka praca na tarasach wypełnia większość czasu mieszkańców osady Maras (dolina rzeki Urubamba). Zajmują się też uprawą ziemi, produkcją suszonej cegły, pędzeniem cziczy — piwa z gotowanej kukurydzy.

Artysta skupia się na ludziach — na ich postaciach, wyrazistych spracowanych twarzach. Mniej miejsca poświęca zabytkom, bowiem ludzkie twarze są bardziej fascynujące niż zabytki. Wystawę fotografii można było oglądać w warszawskiej Yours Gallery, przy pl. Piłsudskiego.

Na zdjęciu: Siedzące pod murami domów kobiety wiedzą wszystko o mieszkańcach swojej wioski. Nikogo to nie dziwi — całe dnie obserwują codzienne życie Maras, a przechodnie dzielą się z nimi najnowszymi informacjami.



Cudowny, Boży świat — chrońmy go



W jednej z warszawskich przychodni zdrowia wróble uwiły gniazdo w szczelinie (patrz: fot.). Ponieważ wróblowate są pod ścisłą ochroną, a ustawa o ochronie przyrody zabrania przenosić gniazda do jesieni, termin zakończenia robót remontowych w warszawskiej przychodni stanął pod znakiem zapytania.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami i Stowarzyszenie Ochrony Ptaków podkreślają, że populacja wróbli drastycznie spada, toteż trzeba je za wszelką cenę chronić. Wróble mają lęgi kilka razy w roku.

Jeżeli nawet prace remontowe będą kontynuowane, to w każdym razie pod ścisłym nadzorem ornitologa. Ściana zajęta przez Ptaki, Tow. Opieki nad Zwierz., będzie obserwowana na bieżąco. Na razie prace mogą się odbywać w tej części budynku, w której nie ma gniazd.

Jest to na pewno jeden z nielicznych przykładów, że człowiek może być czuły na los skrzydlatych mieszkańców naszego świata.

Refleksja

Co wygra — reklama czy drzewo?



Toczy się walka o spojrzenie. Właścicielom firm reklamujących się na billboardach zależy na „ściągnięciu” jak największej liczby spojrzeń. Od lokalizacji planszy zależy stawka za jej wynajęcie. Szpaler zieleni wzdłuż ruchliwej ulicy to wy-

marzone miejsce. Oczywiście, pod warunkiem, że drzewa nie zastąpią plansz reklamowych. Jeśli tak jest, to nasuwa się pytanie — czy ściąć drzewo i postawić reklamę, czy nie ścinać i nie reklamować w tym miejscu?

Wędrowali przez świat, aby głosić naukę Jezusa

Święci Cyryl i Metody znani są również jako „bracia sołuńscy”, który to przydomek został im nadany od miejsca urodzenia. Wielkie są ich zasługi na polu rozpowszechniania chrześcijaństwa obrządku słowiańskiego, w tym również na ziemiach polskich.

Rodzinnym miastem apostołów Słowian był Sołun — stolica Macedonii (grecka Tesalonika, współczesne Saloniki). Miasto to stanowiło zawsze ważny ośrodek życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Tak było również w czasach, kiedy apostoł Paweł głosił tutaj ewangelię Chrystusową. Ponieważ nawrócił on wielu Greków, istniała tutaj kwitnąca gmina chrześcijańska, do której św. Paweł wystosował dwa listy, z których wynika, że tutejsi chrześcijanie odznaczyli się żywą wiarą, miłością i ofiarnością dla sprawy Chrystusowej.

W Macedonii, zwłaszcza w urodzajnej okolicy Sołunia, osiedlili się w VI wieku Słowianie. Napadali oni często na to miasto, chcąc zburzyć panowanie bizantyjskie i założyć w Macedonii własne państwo. Nie udało im się jednak narzucić zwierzchnictwa politycznego. Opa-

nowali jednak Sołun i jego okolice pod względem gospodarczym, a język słowiański rozszerzył się tak dalece, że nawet Grecy mieszczaństwo musieli go znać. Dodajmy, że późniejsi apostołowie Słowian byli narodowości greckiej, obcując jednak na co dzień ze Słowianami, z konieczności musieli nauczyć się ich języka.

Św. Cyryl (imię chrzestne: Konstanty), zwany również Filozofem, urodził się w Sołuniu w 826 lub 828 r. Początkowo kształcił się w rodzinnym mieście. Odznaczał się wybitnymi zdolnościami, toteż skierowano go na dalsze studia do Konstantynopola, gdzie kształcił się pod kierunkiem Focjusza, poznając klasykę starożytnych oraz teologię zawartą w pismach Ojców Kościoła. Ok. r. 847 przyjął święcenie kapłańskie i był bibliotekarzem przy świątyni Hagia Sophia, był też doradcą i sekretarzem patriarchy Ignacego. Przez kilka lat przebywał w klasztorze, później zaś uczył filozofii w akademii cesarskiej (stąd jego przydomek Filozof).

Św. Metody — starszy brat Cyryla — urodził się między r. 815 a 820 w Sołuniu. Zdobyszy wykształcenie prawnicze, rychło

wszedł na drogę kariery urzędniczej, zostając zarządcą jakiejś prowincji słowiańskiej w cesarstwie bizantyjskim. Ok. r. 840 wstąpił do zakonu w Bitynii, wtedy też zmienił imię chrzestne Michał, na zakonne Metody. Został nawet przełożonym tego klasztoru. Kiedy przybyło do Konstantynopola poselstwo księcia wielkomorawskiego Rościszława z prośbą o przystąpienie misjonarzy znających język słowiański (szło o uniezależnienie się od wpływów niemieckich), do misji tej wyznaczono Cyryla i Metodego, doskonale zaznajomionych z językiem słowiańskim.

Zanim jednak Cyryl i Metody rozpoczęli działalność misyjną na Morawach, przełożyli na język słowiański teksty liturgiczne oraz niektóre księgi biblijne (Psalmy, Ewangelię, Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła oraz pozostałe Listy apostołskie. Teksty wspomnianych ksiąg zapisali stworzonym przez Cyryla alfabetem, zwanym „głagolicą” (od „głagoł” — słowo, litera). W ten sposób powstał, używany do dziś w liturgii wschodniej, język cerkiewno-słowiański.

Na Morawach jednak doszło po zwycięstwie Ludwika Niemieckie-

W stronę Arki Noego

Tam, gdzie skalne kościoły Kapadocji i ośnieżony szczyt Araratu

Nie ma na świecie drugiego takiego miejsca, które oferowałyby tak baśniowy krajobraz. Tym miejscem jest Kapadocja (Turcja). W skalistym krajobrazie cud natury łączy się z dziełem człowieka — w miękkich skałach od wieków drążono klasztory, kościoły, a nawet podziemne miasta.

Od ok. 1750 r. p.n.e. Kapadocją władali Hetyci, potem Persowie. Od 17 r. n.e. była prowincją rzymską, a następnie częścią cesarstwa bizantyjskiego. Od III w. zaczęli się tu osiedlać chrześcijańscy mnisi — wśród nich przyszedł św. Bazyl Wielki, twórca zakonu bazylianów. Wcześniej **bywał tu św. Paweł Apostoł**. W XIII w. pojawili się Seldżuci, muzułmanie, którzy w niedalekiej Konii utworzyli stolicę

swego Imperium. Zamieszkujący dzisiaj Kapadocję Turcy to tradycjonalisci, ale gościnni i bardzo otwarci w stosunku do turystów.

Podróżując po Kapadocji koniecznie trzeba **obejrzeć słynną dolinę skalnych kościołów** (kilometr od turystycznego miasteczka Göreme). Dolina ta wpisana została na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zwiedzać można tylko kilka kościołów, głównie XI-wieczne, a jest ich w okolicy ok. 360. Niektóre proste, z prymitywnymi symbolicznymi freskami w kolorze ochry, inne — jak kościół z Klamrą — duupoziomowe, z kolorowymi scenami z Ewangelii na ścianach. Są

kościół na planie krzyża, kilkunawowe i takie z jedną komorą, którą nawet trudno nazwać nawą. Natknijemy się na nie także w Dolinie Ihlary i koło miasteczka Cavusin.

Kapadocja oferuje niepowtarzalny krajobraz. Skały mogą być nie tylko białe i szare, ale i różowe, czerwone, a im bliżej zachodu słońca, tym bardziej intensywny kolor przybierają. Można puścić wodze fantazji i wyobrazić sobie w tych skalnych wielkich twórcach różne postacie.

Wiele skalnych domów jest zamieszkałych. Są zresztą bardzo wygodne — zimą ciepłe, a latem — chłodne. Wbrew pozorom nie są to prymitywne jaskinie — wnętrza niewiele różnią się od zwykłych mieszkań, na ogół jest w nich bieżąca woda, elektryczność i telewizory.



Chrystusa

go nad Rościszawem do poważnych konfliktów z klerem bawarskim. Wobec tego Cyryl i Metody przeszli do Panonii (dzisiejsze Węgry), gdzie książe Kocel umożliwił im prowadzenie misji. Po półrocznym pobycie w Panonii wybrali się, wraz z swymi uczniami, do stolicy patriarchatu — Akwilei, gdzie spodziewali się uzyskać dla nich święcenie kapłańskie. Zależało od tego powstanie w Panonii organizacji kościelnej. Po drodze zatrzymali się w Wenecji, gdzie Cyryl wobec obradującego synodu lokalnego wystąpił w obronie wprowadzenia liturgii słowiańskiej. Sprawa stała się głośna. Wówczas wezwał ich do siebie Mikołaj I. Zanim jednak dotarli do Rzymu, papież ten już nie żył, a jego następcą Hadrian II przyjął ich bardzo życzliwie.

Papież Hadrian II pobłogosławił słowiańską misję Cyryla i Metodego, zaakceptował stosowanie w liturgii języka słowiańskiego oraz zatwierdził przedstawione mu księgi liturgiczne. Udzielił także święceń kapłańskich Metodemu oraz polecił trzech jego uczniów wyświęcić na kapłanów, a dwóch — na lektorów. Dalsze prace musiał prowadzić już sam Metody, bo-

wiem Konstanty — który w Rzymie przywdział habit zakonny i przybrał imię Cyryl — zapadł na zdrowiu i zmarł 14 lutego 869 r.

Św. Metody powrócił do Panonii jako już legat papieski, co było dalszym jego sukcesem na drodze szerzenia liturgii słowiańskiej. Ok. 870 r. ponownie przybył do Rzymu, gdzie papież Hadrian II udzielił mu sakry biskupiej oraz ustanowił metropolią restytuowaną metropolią w Sirmium (Państwo Wielkomorawskie). Przyłączył też do niej Panonię (do tej pory należała do Pasawy i Salzburga). A ponieważ arcybiskup Adalwin i Salzburga oraz jego sufragani uważali te tereny za podległe swojej jurysdykcji, doprowadziło to do zaostrzenia konfliktu z biskupami niemieckimi. Metody został ujęty i uwięziony. Zwolniono go dopiero w r. 873, dzięki interwencji papieża Jana VIII. Metody musiał ograniczyć stosowanie liturgii słowiańskiej. Nie sprzyjały mu też stosunki, jakie wówczas panowały na Morawach. Jednakże papież Jan VIII ponownie poparł formy chrystianizacji Słowian stosowane przez Metodego, potwierdził nawet nadaną przez Hadriana II władzę i przywileje oraz wyraził zgodę na korzystanie w liturgii z języka słowiańskiego. Jednak podczas uroczystej celebry ewangelii należało odczytywać najpierw w języku łacińskim. Utworzono też sufraga-

nię w Nitrze, której zwierzchnikiem został jednak przywódca duchowieństwa niemieckiego, biskup Wicing.

Św. Metody prowadził owocną działalność nawet poza granicami metropolii. Doprowadził do chrztu księcia czeskiego Borzywoja i jego żony Ludmiły. Dotarł nawet na południowe ziemie polskie — do państwa Wiślan. O istnieniu na tych terenach chrześcijaństwa obrządku słowiańskiego, prawie 100 lat przed chrztem Mieszka I, świadczą odkrycia archeologiczne. Pod koniec życia Metody odbył jeszcze wyprawę misyjną do Słowian bałkańskich. Przy okazji udał się również do Konstantynopola, gdzie spotkał się z uznaniem swojej działalności. Po powrocie na Morawy zajął się tłumaczeniem na język słowiański dalszych ksiąg biblijnych, dzieł niektórych Ojców Kościoła oraz bizantyjskiego zbioru prawa kościelnego i świeckiego. Przed śmiercią wyznaczył swoim następcą na stolicy arcybiskupiej Morawianina, Gorazda. Zmarł 6 kwietnia 885 r. Wpływy św. Metodego zaznaczyły się bardziej wśród Słowian południowych. Tam też pamięć o nim pozostaje zawsze żywa.

Uroczystość świętych Cyryla i Metodego — apostołów Słowian — obchodzimy w dniu 7 lipca.



Najbardziej oryginalne są jednak podziemne miasta — w sumie 36. Dwa z nich, Derinkuyu i Kaymakli łączy 9-kilometrowy tunel. Choć odsłonięto dopiero ok. 10 proc. ich powierzchni, i tak robią ogromne wrażenie. W Derinkuyu mogło mieszkać 10-20 tys. osób. Zwiedza się na razie 8 z 18 poziomów, schodząc na głębokość 52 m. Trzeba wiedzieć, że podziemne kryjówki istniały już w VI w. p.n.e. Systematycznie je powiększano. W razie

najazdu wroga można było się w nich ukrywać nawet przez pół roku. Oprócz mieszkań znajdowały się tu magazyny, stajnie, winiarnie. Wodę czerpano ze studni, a powietrze dostarczały szyby wentylacyjne. Pomieszczenia oświetlano lampkami oliwnymi. W VIII w. n.e. przestano interesować się podziemnymi korytarzami. Zaczęto je odkopywać stosunkowo niedawno, bo w latach 60. XX wie-

Położona w centralnej Anatolii Kapadocja to jedno z najchętniej odwiedzanych przez turystów miejsc. Kobiety chodzą tu na co dzień w szarawarach i chustach, popularnym środkiem transportu są osiołki lub drewniane dwukółki. Mało kto o tym pamięta, że nazwa Kapadocja jest zniekształconą perską nazwą Ziemi Pięknych Koni.

Podróżując po Anatolii musimy zobaczyć majestatyczny ośnieżony **szczyt Araratu** (5165 m. n.p.m.), świętą górę Ormian, niegdyś znajdującą się w centrum zamieszkanego przez nich terytorium, obecnie leży w całości po tureckiej stronie granicy z dzisiejszą Armenią. To właśnie **na tym szczycie miała osiąść Arka Noego, gdy opadły wody potopu**. Prócz sąsiadującego z Araratem znacznie niższego Małego Araratu, w pobliżu nie ma innych gór, które mogłyby się z nim równać wysokością. Wierzchołek Araratu rzadko wystania się z chmur, a gdy tak się stanie, widać na nim śnieg (niezależnie od pory roku). Najbliżej Araratu znajduje się miasto Dogubayazit (przy granicy irańskiej).

STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 www.chat.edu.pl

Informator dla kandydatów na rok akademicki 2005/2006

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, którą skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium naukowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku i dopłatę do akademika.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych. Ponadto prowadzi się 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł magistra — w zakresie teologii starokatolickiej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościele. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwi zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy

socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwi mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ I EDUKACJI DOROSŁYCH

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z migrantami, a także projektów międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) pracy zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA

W ZAKRESIE PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Kandydatów na dzienne i zaoczne pięcioletnie studia magisterskie na kierunku teologia obowiązuje: rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest: ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii zgodnie z podaną listą lektur.

Kandydatów na dzienne i zaoczne wyższe studia zawodowe obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest ocena przydatności kandydata do pracy socjalnej, wsparcia pedagogicznego dzieci, młodzieży i osób dorosłych, oraz pracy środowiskowej w zakresie edukacji międzykulturowej.

Treści rozmowy dotyczą znajomości:

- lektur z zakresu pedagogiki, których lista jest udostępniona w sekretariacie Uczelni,
- problemów socjalnych w środowisku lokalnym i wyznaniowym kandydata,
- problemów wychowawczych w rodzinie, szkole oraz grupie wyznaniowej kandydata,
- zagadnień patologii społecznych,
- postaw wobec osób niepełnosprawnych,
- refleksji nad możliwościami rozwiązań obserwowanych problemów pedagogicznych i społecznych,
- refleksji nad społeczną i wychowawczą rolą Kościołów i wspólnot wyznaniowych,
- idei edukacji międzykulturowej w Unii Europejskiej,
- dialogu ekumenicznego i religijnego.

Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii i etyki jest konkurs dyplomów.

Kandydaci na studia teologiczne i wyższe studia zawodowe w roku akademickim 2005/2006 składają dokumenty do **21 czerwca 2005 r. (na studia dzienne i zaoczne)**.

Natomiast dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów

upływa **31 sierpnia 2005 r. (na studia dzienne i zaoczne)**.

Terminy rozmów kwalifikacyjnych

● dla kandydatów na studia 5-letnie magisterskie dzienne i zaoczne na kierunek teologia
4 lipca 2005 r. o godz. 9:00.

● dla kandydatów na wyższe studia licencjackie dzienne na kierunek pedagogika
4 lipca 2005 r. o godz. 9:00.

● dla kandydatów na wyższe studia licencjackie zaoczne na kierunek pedagogika
5 lipca 2005 r. o godz. 9:00.

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad i w miarę wolnych miejsc — odbędzie się
6 września 2005 r.

Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia wyższych studiów zawodowych (dotyczy kandydatów na uzupełniające studia magisterskie),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym przez siebie kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia oraz kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie).

Opłatę wpisową (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **80,00 zł**.

UWAGA!

1. **Studia dzienne** w Akademii są **bezpłatne**.
2. **Studia zaoczne** w Akademii są **płatne**. Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w roku akademickim 2005/2006 (za rok studiów):

a) na kierunku teologia	
• 5-letnie studia magisterskie	800,00 zł
• 2-letnie uzupełniające magisterskie	1600,00 zł
b) na kierunku pedagogika (PSz, SPS, PMD)	2200,00 zł

Sekretariat ChAT będzie przyjmował tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami)

Boże Ciało na Teneryfie

Teneryfa — największa spośród należących do Hiszpanii Wysp Kanaryjskich. Położona na Atlantyku, 1300 km. na południe od Półwyspu Iberyjskiego, 300 km od wybrzeża Afryki, ma ponad 2 tys. km. kwadratowy powierzchnię i 700 tys. mieszkańców. Charakterystycznym widokiem dla tej wyspy jest ośnieżony szczyt wulkanu Pico del Teide — najwyższy szczyt nie tylko Wysp Kanaryjskich, ale i całej Hiszpanii. Przepiękna, niezwykła roślinność wyspy budzi zachwyt.

Orotava położona jest w zielonej dolinie u stóp wulkanu Teide. Urok tego miasteczka kryje się w historycznej zabudowie, barokowych kościołach, klasztorach i starych domach z drewnianymi balkonami. Przed ratuszem znajduje się reprezentacyjny salon — jest nim prostokątny plac, na którym układa się na Boże Ciało olbrzymi dywan z różnokolorowych piasków wulkanicznych. Obok, na wąskich stromych ulicach, leży 35 dywanów ze świeżych kwiatów, tzw. alfombras..

Tradycja układania na Boże Ciało dywanów z kwiatów i kolorowego piasku liczy sobie półtora wieku. Aż szkoda, że te piękne piaskowe i kwiatowe obrazy, tak pracowicie przygotowywane przez cały rok, znikną rozdeptane podczas uroczystości. W zeszłym roku na ogromny dywan — obraz piaskowy, czyli **tapiz**, o powierzchni 925 m kw. zużyto przeszło 2,5 tony piasku wulkanicznego. A ile ton kwiatów poszło na alfombras — nie wiadomo.

Jak głosi podanie, w czerwcu 1846 r., szlachetnie urodzona dama — donia Leonor del Castillo stała na balkonie swego domu w Villa de Orotava. Sypała z góry płatki róż, geranium i fiołków na przechodzącą procesję. Wtedy to właśnie przyszło jej na myśl, aby w następnym roku ułożyć przed swym domem mozaikę z kwiatów. Pomysł podchwycili najpierw sąsiedzi donii Leonor, potem całe miasto. Uliczki Orotavy pokrywały się odtąd w czerwcu kwietnymi dywanami. Pasja alfombras ogarnęła wszystkich. Uzdolnieni artyści kreślili wzory, cieśle robili specjalne ramy, kobiety z dziećmi

wspinały się po zboczach Teide, żeby zrywać o świcie świeże kwiaty. Miasteczko jednoczyło się w dorocznym wydarzeniu. I tak sława alfombras przekroczyła granice Teneryfy na początku XX wieku, częściowo za sprawą an-

stwa religijnego Velazgueza, Murilla, Michała Anioła. Siedząc na niskich taboretach pośród plastikowych miseczek z kolorowym piaskiem, przez 40 dni usypują twarze, aureole, skrzydła. Wszystko według wzoru narysowanego kredą. Całymi godzinami tkwią pod płóciennym zadaszaniem, denerwując się na samą myśl o deszczu. Ci, co układają kwiaty, na pewno nie mają takiego zmartwienia.

W roku ubiegłym tapiz robił duże wrażenie. Centralną część tryptyku stanowił fragment „**Złożenia do grobu**” Pontorma, lewe skrzydło wypełniły **postacie aniołów**

Piaskowy dywan — tapiz — na placu przed ratuszem w Orotavie



Tak powstają piaskowe kopie arcydzieł malarstwa religijnego



gielskich turystów, a częściowo dzięki dygnitarzom wizytującym wyspę. Nawet król Alfons XII — dziadek panującego dziś w Hiszpanii Juana Carlosa — zachwycił się barwnymi dywanami i zapragnął, by kwietna mozaika uświetniła jego ślub z wnuczką królowej Wiktorii w czerwcu 1906 r.

Piaski wulkaniczne występują na Teneryfie w 23 kolorach, co daje ogromne możliwości plastyczne. Tzw. dywaniarze nie są profesjonalistami, lecz pełnymi zapału amatorami. Są nimi zarówno studenci, jak i robotnicy. Od pewnego czasu kopiują fragmenty arcydzieł malar-

z fresków Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej, a prawie — **potępionych** z „**Sądu Ostatecznego**” Luki Signorellego z Kaplicy San Brizio w katedrze w Orvieto. W tym roku jubileuszowy, setny w historii miasta topiz poświęcono **Eucharystii, Najświętszej Marii Pannie (z okazji 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalnym Poczęciu) oraz zmarłemu Papieżowi-Polakowi Janowi Pawłowi II**. Użyte zostanie 17 kolorów, dominować będzie świetlista biel, fiolet i czerwień.

(Oprac. na podstawie *Rzeczpospolitej* z dn. 21-22 maja br.)